

Kula, Marcin / Kochanowicz, Jacek

Feudalizm, kapitalizm, zacofania : (w związku z pracami: Marcello Carmagnani, L'America latina dal '500 a oggi. Nascita, espansione e crisi di un sistema feudale, Milano 1975; Immanuel Wallerstein, The modern world-system. Capitalist agriculture and the origins of the european (...))

Przegląd Historyczny 68/4, 743-747

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JACEK KOCHANOWICZ, MARCIN KULA

Feudalizm, kapitalizm, zacofanie

(w związku z pracami: Marcello Carmagnani, *L' America latina dal '500 a oggi. Nascita, espansione e crisi di un sistema feudale*, Feltrinelli Editore, Milano 1975, s. 220; Immanuel Wallerstein, *The Modern World-System. Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the sixteenth Century*, Academic Press, New York, San Francisco, London 1974, s. 410).

Od długiego czasu toczy się w literaturze ekonomicznej i historycznej dyskusja wokół charakterystyki i genezy zacofania gospodarczego. Powtarza się w niej pytanie o relatywne znaczenie elementów feudalnych i kapitalistycznych w gospodarce zacofanej, lub inaczej — pytanie o zasadność interpretacji gospodarki zacofanej w kategoriach teorii ustroju kapitalistycznego. W odniesieniu do kolonizacji Ameryki Łacińskiej dyskusja, trwająca od dawna¹, ożywiła się po opublikowaniu w 1967 r. książki A. G. Franka²; jej autor utrzymywał, że zacofanie tej części świata nie wynika z niedorozwoju kapitalizmu, lecz jest konsekwencją jego rozwoju na omawianym terenie. Według Franka kapitalizm przeniknął do Ameryki Łacińskiej i odcisnął tam swój ślad od pierwszej chwili europejskiego podboju. Powstające stosunki produkcji były stosunkami kapitalistycznymi, a stosunki feudalne były w historii krajów, o których mowa, nieznanne.

Stanowisko podobne, w odniesieniu jednak do znaczenia szerszego zakresu terytorialnego, zajął ostatnio I. Wallerstein. Autor ten, zainteresowany badaniem „zmiany społecznej”, poszukując takiej całości, która byłaby właściwym przedmiotem badania przyjął, że za „system społeczny” uznać można tylko taki układ, którego ewolucja nie ulegałaby zmianie nawet wówczas, gdyby został on odizolowany od wpływu czynników zewnętrznych. Większość jednostek, zazwyczaj określana mianem systemów społecznych — plemiona, społeczności lokalne, miasta-państwa, kraje itd. takiego warunku nie spełnia. Jedyne rzeczywiste systemy społeczne to albo całkowicie izolowane społeczności prymitywne, albo systemy światowe. Te ostatnie z kolei można podzielić na imperia (całości zorganizowane w oparciu o jakąś jedną władzę polityczną) oraz gospodarki światowe. Właśnie studiowaniu narodzin i ewolucji nowoczesnego systemu światowego poświęcił Wallerstein swoje dzieło, z którego otrzymaliśmy na razie pierwszy tom, obejmujący lata 1450—1640³. Wallerstein nie wykorzystuje w swej pracy materiałów źródłowych, natomiast stara się poddać reinterpretacji ogromny dotychczasowy dorobek historii gospodarczej i przedstawić go w postaci jednolitej koncepcji kształtowania się systemu światowego.

¹ Przykładowo: A. Marchant, *Feudal and Capitalist Elements in the Portuguese Settlement of Brazil*, „Hispanic American Historical Review” 1942, nr 22.

² A. G. Frank, *Capitalism and Underdevelopment in Latin America*, Historical Studies of Chile and Brazil, New York—London 1967. Przegląd o dyskusji: M. Kossok, *Feudalismo y capitalismo en la historia colonial de la América Latina. Tema de polémica o de investigación*, powielane, Lipsk 1974 (rozszerzona wersja artykułu z „Comunidad”, Meksyk 1973, nr 46). Por. reakcję Franka na dyskusję: *La dependencia ha muerto: viva la dependencia y la clases. Una respuesta a criticos*, powielane, [1972?].

³ Tom drugi obejmować ma lata 1640—1815, trzeci — 1815—1917, a czwarty okres po r. 1917.

System światowy był w w. XVI systemem europejskim, oprócz Europy wchodziły w jego skład niektóre regiony Ameryki (pozostające pod efektywną kontrolą Hiszpanów i Portugalczyków), być może niektóre wyspy na Atlantyku i enklawy na wybrzeżu afrykańskim. Natomiast wyłącza Wallerstein Ocean Indyjski, Daleki Wschód, Imperium Otomańskie, Rosję (ta raczej stanowiła fragment innego systemu światowego — systemu azjatyckiego, który nie jest przedmiotem studiów autora). Oczywiście granice takiego układu były zmienne i płynne. W ramach europejskiej gospodarki światowej nastąpił daleko idący podział pracy o charakterze przede wszystkim geograficznym. Wallerstein wyróżnia trzy typy regionów: regiony centralne, semiperyferyjne i peryferyjne. Dla ukształtowania się takiego podziału pracy kluczowe znaczenie miało powstanie w Europie systemu kapitalistycznego jako systemu dominującego w dziedzinie organizacji produkcji. „Być może powiedzieć można jedynego systemu w tym sensie, że gdy raz się on ukształtował, to inne sposoby produkcji mogły przetrwać tylko o tyle, o ile pasowały one do polityczno-społecznych ram ukształtowanych przez kapitalizm” (s. 77). Rozwój gospodarki europejskiej, a później jej ekspansja wywołane były rozwojem techniki, przede wszystkim w rolnictwie, ale także w przemyśle, uzbrojeniu, żegludze. Szesnastowieczna ekspansja gospodarcza Europy, w wyniku której powstał „europejski system światowy”, była możliwa dzięki zdolności do utrzymywania relatywnego spokoju w regionach centralnych i zdolności do wykorzystywania taniej siły roboczej w regionach peryferyjnych i semiperyferyjnych. Tak więc w ramach systemu światowego istniały różne rodzaje siły roboczej: niewolna (produkcja cukru, praca w kopalniach), „poddająca” (uprawa zboża, wyrąb lasów), tu należą chłopci-dzierżawcy, wreszcie siła wolno-najemna. Różne typy organizacji siły roboczej odpowiadały różnym rodzajom produkcji. Np. wykorzystywanie niewydajnie pracujących niewolników opłacało się wówczas, gdy praca była stosunkowo prosta i łatwa w nadzorowaniu, a jednocześnie chłonny rynek umożliwiał zbyt znacznej ilości produkcji. Rozmieszczenie tych różnych rodzajów siły roboczej nie było przypadkowe, lecz podlegało prawidłowości przestrzennej — siła najemna występowała na ogół w regionach centralnych, niewolnicy i poddani — w regionach peryferyjnych. Prawidłowość ta określona była (poza naturalnymi warunkami produkcji danego rodzaju) faktem, że przyjęte sposoby kontroli siły roboczej rzutowały na system polityczny danego terytorium.

Wallerstein zdecydowanie sprzeciwia się — co nas tu szczególnie interesuje — określaniu różnych systemów organizacji siły roboczej pracującej pod przymusem mianem „feudalizmu”. W szczególności sprzeciwia się zastosowaniu tej kategorii zarówno do wtórnego poddaństwa w Europie wschodniej, jak i do encomiendy w Ameryce Łacińskiej. Jego zdaniem między klasycznym feudalizmem europejskiego średniowiecza a „feudalizmami” szesnastowiecznej wschodniej Europy i Ameryki Łacińskiej istniała zasadnicza różnica. W pierwszym z tych dwóch rodzajów społecznej organizacji produkcji pan feudalny produkował przede wszystkim na potrzeby lokalne, a zakres sprawowanej przez niego władzy nad poddanymi wyznaczony był stopniem słabości centralnej władzy politycznej. Rozmiary eksploatacji ludności poddańczej określone były przez potrzeby konsumpcyjne dworu, społecznie zdeterminowane zapotrzebowanie na luksus, wreszcie potrzeby wojenne. W szesnastym wieku natomiast rozmiary eksploatacji niewolniczej czy poddańczej siły roboczej były wyznaczone kształtem krzywej popytu na odległym rynku, gdy jednocześnie władza pana nad tą siłą roboczą płynęła nie ze słabości, lecz z siły gwarantującego niewolnictwo czy poddaństwo systemu politycznego.

Wallerstein uważa więc wtórne poddaństwo we wschodniej Europie za zrodzone przez kapitalizm i podkreśla wyraźnie, że nie widzi sprzeczności między sprawowaniem przez pana władzy patrymonialnej wobec poddanych i jednoczesnym prowadzeniem gospodarstwa tak, jak się prowadzi kapitalistyczne przedsiębiorstwo

(np. s. 92). Wprowadzenie przymusowej pracy pańszczyźnianej czy podobnych form organizacji siły roboczej nie jest, jego zdaniem, odtworzeniem dawnych, feudalnych metod organizacji pracy, lecz formą organizacyjną całkowicie nową. Ponadto nie jest tak, by kapitalistyczna i feudalna gospodarka funkcjonowały obok siebie. Ponieważ światowy system ekonomiczny ma charakter kapitalistyczny, to i formy „feudalne” muszą mieć taki charakter, gdyż funkcjonować mogą wyłącznie w kontekście całości gospodarki światowej. Wszelkie formy organizacyjne w gospodarce od czasu, gdy zaczął się rozprzestrzeniać kapitalizm — mają według Wallersteina charakter kapitalistyczny.

M. Carmagnani bada jeden tylko element systemu światowego — Amerykę Łacińską — ale za to w dłuższym okresie, bo od w. XVI aż do czasów najnowszych. Zajmuje on stanowisko całkowicie odmienne aniżeli Wallerstein oraz Frank we wspomnianej wyżej pracy. Książka Carmagnaniego jest w gruncie rzeczy w całości polemiką z Frankiem, nawet jeśli autor bardziej koncentruje się na pozytywnym wykładzie swych poglądów niż na polemice *expressis verbis*.

W odróżnieniu jednak od Franka, który swe wnioski wywodził z niewielu powszechnie znanych, choć dotychczas na ogół odmiennie interpretowanych faktów, Carmagnani opiera swoją analizę na bardzo gruntownej źródłowej wiedzy historycznej i, dla czasów nowszych, obszernych badaniach historyczno-statystycznych oraz rozumowaniu ekonomicznym. W tym ostatnim Carmagnani zbliża się do tzw. klometrii. Włączeniu analizy ekonomicznej z analizą historii w kategoriach sprzeczności między klasami społecznymi, Carmagnani kontynuuje marksistowski wątek historiografii. Jego książka, podobnie jak praca Wallersteina jest syntezą najlepszego typu, organizującą odnotowywane fakty wokół koncepcji — tezy. Tezą Carmagnaniego jest, iż Ameryka Łacińska rozwijała się w ramach systemu feudalnego aż do okresu po I wojnie światowej, kiedy to kapitał północnoamerykański zaczął przenikać do sfery produkcji. Rozwijający się kapitalizm oddziaływał bardzo mocno na gospodarkę Ameryki Łacińskiej, oddziaływanie to nie przyczyniało się jednak do przenoszenia się za ocean stosunków kapitalistycznych — przeciwnie, narzucało i umacniało tam panowanie stosunków feudalnych.

Fakt, że regiony Ameryki Łacińskiej objęte wpływami europejskimi produkowały w okresie kolonialnym na zbył i uczestniczyły w wielkim handlu międzynarodowym nie świadczy o kapitalistycznym charakterze gospodarki. O tym, że gospodarka latynoamerykańska była zasadniczo różna od europejskiej, na potrzeby której produkowała, świadczy szereg okoliczności: tendencja jednostek gospodarczych do samowystarczalności w dziedzinie nakładów; wykorzystywanie siły roboczej uzależnionej czynnikami pozaekonomicznymi; powiązanie kupiectwa z producentami rolnymi (kierując się tradycyjną, feudalną skalą wartości wzbogaceni kupcy nabywali z reguły majątki ziemskie); brak anonimowości uczestników obrotu handlowego charakterystycznej dla rynku kapitalistycznego; fakt, że celem eksportu było uzyskanie produktów importowanych, a nie maksymalizacja pieniężnego zysku. Europejski kupiec rzeczywiście inwestował w handel, kupował towary, zbywał je i uzyskiwał pieniądze. Jednak sfera tzw. kapitalizmu handlowego kończyła się na nadbrzeżu latynoamerykańskiego portu, a latynoamerykańska organizacja produkcji i obrotu handlowego nosiła już cechy feudalne.

Ukształtowany w XVI w. system feudalny charakteryzował się, zdaniem Carmagnaniego, znaczną stabilnością. Jedynym czynnikiem braku równowagi były trudności demograficzne, wywołujące konkurencyjną walkę o siłę roboczą w ramach klasy feudalnej. Nie zdołał jednak feudalizm latynoamerykański wytworzyć sprzeczności, które przyczyniałyby się do jego rozkładu.

Wojny o niepodległość pozwoliły feudałom uzyskać władzę polityczną i wzmocnić tym samym posiadaną już władzę gospodarczą. Otwarcie portów dla międzynarodowego handlu, faworyzujące w praktyce kupców angielskich, wprowadzie przy-

czyniło się do wzmocnienia lokalnej warstwy kupieckiej, nie prowadziło jednak do powstania załazków burżuazji narodowej, gdyż przedstawiciele kupiectwa wchłaniani byli przez system feudalny. Kupując ziemię sami stawali się feudalami.

Po r. 1860 zaczął oddziaływać na latynoamerykańską gospodarkę czynnik nowy, a mianowicie silna penetracja kapitałów angielskich. Ale i to nie naruszyło według Carmagnaniego stosunków feudalnych, gdyż ekspansja angielska ograniczała się do sfery handlu i obrotu finansowego, nie wkraczając bezpośrednio w produkcję. Przeciwnie, ekspansja kapitału angielskiego przyczyniła się nawet do dalszego wzmocnienia stosunków feudalnych, stwarzając bodziec do ich racjonalizacji. Pożyczki angielskie wzmocniły mianowicie najsłabszy dotychczas punkt feudalnego układu: państwo. Dokonujący się dzięki napływowi angielskich kapitałów rozwój kolei pozwolił feudalom rozszerzyć ekstensywną gospodarkę na znacznie większe tereny, co sprzyjało rozładowywaniu powstających napięć społecznych. Feudalowie polepszyli swą sytuację także przez zniesienie dziesięcin i eliminację gminnej własności ziemi wspólnot indiańskich, co pozwoliło na sprawniejsze i efektywniejsze gospodarowanie siłą roboczą.

Kryzys feudalizmu w Ameryce Łacińskiej wystąpił według Carmagnaniego dopiero wtedy, gdy kapitały północnoamerykańskie zainteresowały się sferą produkcji w krajach na południe od Rio Grande. Nastąpiło to wówczas, gdy przemysłowi Stanów Zjednoczonych przestał już wystarczać rynek wewnętrzny, a restrykcje imigracyjne skłoniły go do szukania terenów o taniej sile roboczej. Północnoamerykańscy inwestorzy zmierzali do uzyskania surowców i żywności o niższym niż w Stanach Zjednoczonych koszcie produkcji. Ponieważ inwestycje, o których mowa naruszały dotychczas panujące w sferze produkcji stosunki feudalne, sojusznikiem Stanów Zjednoczonych stała się klasa średnia. Ożywiona niechęcią wobec feudalnej oligarchii i zmierzająca do modernizacji swych krajów zawarła tymczasowy, taktyczny sojusz z interesami północnoamerykańskimi. Zagrożona przez te interesy klasa feudalna usiłowała się bronić, przesuując część swej aktywności ku inwestycjom przemysłowym w latach 1920—1940.

Innymi słowy, do rozkładu stosunków feudalnych potrzebne było silne oddziaływanie czynników zewnętrznych. Carmagnani podkreśla wielokrotnie w swojej książce, że system feudalny w Ameryce Łacińskiej nie wytworzył (wręcz nie był w stanie wytworzyć) sprzeczności wewnętrznych na tyle silnych, by mogły się one przyczynić do jego rozkładu i przekształcenia w gospodarkę kapitalistyczną. Dotyka tu więc sprawy znacznie ogólniejszej: problemu przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Pytanie, czy każdy feudalizm zawiera w sobie załazki ustroju kapitalistycznego, czy też kapitalizm rozwinął się z ustroju feudalnego tylko raz, a następnie rozwinięte centra europejskie „wyeksportowały” stworzone przezeń technologie produkcji, instytucje społeczne i wzorce postępowania, przewija się niemal przez całą literaturę dotyczącą historii wzrostu gospodarczego⁴.

Po roku 1950 ofensywa kapitału północnoamerykańskiego w Ameryce Łacińskiej wzmogła się. Towarzyszyła jej zmiana sojuszy. Klasa średnia, zorientowawszy się, iż jest zbyt słaba by wystąpić jako pełnoprawny sojusznik kapitału północnoamerykańskiego obróciła się przeciw niemu, podczas gdy oligarchia feudalna zaczęła z tym kapitałem współpracować, dzięki czemu utrzymała władzę polityczną. Jeśli klasa feudalna nie przekształcała się w tych warunkach w burżuazję, to dlatego iż wie, że jej siła w tym sojuszu jest też bardzo niewielka. Trzyma się więc sektora rolnego i broni jego archaicznej struktury jako jedynej ostoji swojej autonomii. Stąd wszystkie programy reform w Ameryce Łacińskiej formułowane na skutek

⁴ Polską dyskusję na ten temat przypomniat ostatnio J. Jedlicki, *W sprawie automatycznego krachu feudalizmu*, [w:] *Miedzy feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, szczególnie s. 244.

żądań klasy średniej przechodzą ewolucję w kierunku konserwatywnym, aż uzyskają kształt niegroźny dla feudałów.

Obrona swych pozycji przez klasę feudalną jest główną przeszkodą na drodze penetracji kapitalizmu w Ameryce Łacińskiej i tym samym głównym źródłem konfliktu pomiędzy układem kapitalistycznym a ciągle trwającym układem feudalnym. Jednocześnie jednak penetracja kapitału północnoamerykańskiego w sferze produkcji doprowadziła do rozwinięcia się sprzeczności klasowych typowych dla kapitalizmu. Sprawia to, że klasa robotnicza przechodzi na nowe pozycje, gdy początkowo sprzyjała klasie średniej w jej walce przeciw światu feudalnemu. Zjawisko to może uniemożliwić posuwanie się Ameryki Łacińskiej w kierunku systemu kapitalistycznego.

Kryzys systemu feudalnego, pogłębiający się od I wojny światowej, doszedł obecnie według Carmagnanego do punktu zwrotnego. Alternatywne możliwości to rozwój w kierunku kapitalistycznym, bądź w kierunku socjalistycznym. W każdym jednak razie będzie to „drugi punkt zwrotny w historii Ameryki Łacińskiej po podboju iberyjskim” (s. 154).

Zestawienie obu recenzowanych prac pokazuje, jak bardzo różne mogą być ramy interpretacyjne tego samego zespołu zjawisk. Każdy z autorów prezentuje koncepcję zwartą i koherentną. Różnice między nimi nie wynikają z jakichś zasadniczych różnic w typie materiału źródłowego. Wallerstein zdaje sobie sprawę że mechanizmy funkcjonowania gospodarki zachodnioeuropejskiej z jednej, a łacynoamerykańskiej i wschodnioeuropejskiej z drugiej strony, były inne. (Nb. jego porównania tych dwóch rodzajów ekonomiki są bardzo interesujące). Wyjaśnia je jednak przez odwołanie się do kategorii regionów centralnych i peryferyjnych. Małą wagę przywiązuje do analizy działania jednostek gospodarczych w sferze produkcji, zadowalając się w gruncie rzeczy stwierdzeniem, że produkowały one na odległe rynki i stymulowane były ruchem cen na tych rynkach. Nie zwraca uwagi na to, że korzystanie z bezpłatnej (tzn. nie opłacanej w pieniądzu uzyskanym ze sprzedaży produkowanych dóbr) siły roboczej całkowicie zmienia kalkulację takiej jednostki wytwórczej. Nawet bowiem przy stosunkowo niskich cenach zbywanych dóbr nie może ona, tak jak przedsiębiorstwo zatrudniające najemnych pracowników, zbankrutować. Po drugie, pomija Wallerstein fakt, że pieniądze były feudałowi, *haciendero* czy plantatorowi potrzebne przede wszystkim na zakup importowanych dóbr luksusowych, do korzystania z których zmuszał go panujący, feudalny system wartości. Nie obracał on tych pieniędzy na produkcyjne inwestycje, mające przynieść w przyszłości jeszcze większy zysk. Podejście Wallersteina — płodne dzięki zastosowaniu jednego schematu interpretacyjnego w odniesieniu do całości „europejskiej gospodarki światowej” — zaciera jednak w znacznym stopniu odmienności w funkcjonowaniu poszczególnych jej członków.

Argumentacja Carmagnanego na rzecz zasadniczej odmienności systemu feudalnego bardziej przekonuje. Niemal jednoczesne opublikowanie dwóch prac, z których każda przedstawia gruntownie przemyślaną, ale odmienną koncepcję interpretacji tego samego, wskazuje, że dyskusja daleka jest od zakończenia.